

**Wyrok z dnia 30 czerwca 2000 r.**

**II UKN 619/99**

**Pobieranie zasiłku dla bezrobotnych nie wyklucza zatrudniania bezrobotnego w ramach stosunku pracy.**

Przewodniczący SSN Zbigniew Myszkowski (sprawozdawca), Sędziowie SN: Jerzy Kuźniar, Jadwiga Skibińska-Adamowicz.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 30 czerwca 2000 r. sprawy z wniosku Barbary M. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w S. o jednorazowe odszkodowanie, na skutek kasacji wnioskodawczyni od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 12 maja 1999 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

### **U z a s a d n i e n i e**

Sąd Apelacyjny-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu zmienił zaskarżony przez organ rentowy wyrok Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie z dnia 22 września 1998 r. [...] uwzględniający odwołanie wnioskodawczyni Barbary M. i przyznający jej prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmierci jej męża Adolfa M., w ten sposób, iż oddalił odwołanie. W sprawie tej ustalono, że mąż wnioskodawczyni był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy w PPH „T.” A.G. i Spółka w okresie od 18 kwietnia do 17 października 1994 r. Po ustaniu zatrudnienia w dniu 19 października 1994 r. zarejestrował się w Rejonowym Urzędzie Pracy w N. jako bezrobotny, nadal pracując w PPH „T.” w ramach robót interwencyjnych. W marcu 1995 r. PPH „T.” zostało zlikwidowane, a w jego miejsce powstał Zakład Produkcyjno Handlowy „G.-P.”, którego właścicielem jest Andrzej G. Adolf M. podjął pracę w nowo utworzonym zakładzie. W dniu 19 maja 1995 r. podczas obsługi wielopięły został ugodzony odpryskiem drewna, co

spowodowało śmiertelne obrażenia. Wypadek miał miejsce przy zachowaniu przezeń należytych środków ostrożności.

Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd pierwszej instancji nieprawidłowo ustalił, iż w dacie wypadku mąż wnioskodawczynie świadczył pracę w ramach stosunku pracy. Wprawdzie pracował on w obu zakładach prowadzonych przez Andrzeja G., ale umowa o pracę łączyła strony jedynie w okresie od 18 kwietnia do 17 października 1994 r. Kolejne umowy były już umowami zlecenia, zawartymi na okresy od 2 listopada do 30 listopada 1994 r., a następnie od 12 maja do 22 maja 1995 r. Świadczyło to o tym, że Adolf M. nie pozostawał w ciągłym zatrudnieniu w ramach stosunku pracy, jak bezpodstawnie ustalił to Sąd pierwszej instancji. W ocenie Sądu Apelacyjnego ocena materiału dowodowego prowadziła do wniosku, że stosunki prawne łączące „G.-P.” z osobami świadczącymi pracę zawierały przeważające cechy zlecenia, a nie umów o pracę. Większość tych osób, w tym mąż wnioskodawczynie, pobierała zasiłki dla bezrobotnych, miała zawarte pisemne umowy zlecenia, pracę wykonywała tylko wówczas, gdy było drewno, o czym zawiadamiał ją Andrzej G. - pracodawca lub jego główna księgowa, różny był ich czas pracy wynoszący od 4 do 6 godzin, a wynagrodzenie było wypłacane w zależności od ilości produkcji i w różnych terminach. Żaden ze świadków nie potwierdził ciągłości zatrudnienia Adolfa M. w okresie od 1 grudnia 1994 r. do 11 maja 1995 r. W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny przyjął, że Adolfa M. łączyła z Andrzejem G. zawarta na okres od 12 maja do 22 maja 1995 r. umowa zlecenia, której oryginał znajduje się w aktach sprawy. Dalej Sąd Apelacyjny wskazał, że w ramach umowy o pracę, jak i umowy zlecenia pracownik może wykonywać te same czynności. Obie te umowy odróżniają jednak takie elementy, jak systematyczność wykonywanej pracy wynikająca z dyscypliny i obowiązku przestrzegania czasu pracy i podporządkowania pracownika oraz wynagrodzenie za sam fakt świadczenia pracy, a nie za osiągnięty rezultat. Tymczasem organizacja i czas pracy oraz wynagrodzenie osób świadczących pracę była uzależniona od ilości drewna, co powodowało kilkutygodniowe przerwy w pracy, zgłaszanie się do niej na wezwanie pracodawcy i wypłatę wynagrodzenia za ilość przerobionego drewna. W takich okolicznościach sprawy twierdzenie, że pomiędzy Adolfem M. a Andrzejem G. istniał stosunek pracy, wiązało się wyłącznie ze skutkami tragicznego wypadku i korzystniejszą sytuacją prawną wnioskodawczynie jako żony pracownika, a nie zleceniobiorcy. Sąd drugiej instancji wskazał także, że istotnym elementem była wola stron określona w zawartej umowie zlecenia, zważywszy że Adolf M. od 19

października do 18 maja 1995 r. pobierał zasiłek dla bezrobotnych i nie był zainteresowany w zawarciu umowy o pracę, która pozbawiłaby go tego świadczenia. Skoro zatem w chwili tragicznego wypadku nie pozostawał on w stosunku pracy, to jego żona nie jest uprawniona do jednorazowego odszkodowania z tytułu tego zdarzenia wypadkowego, gdyż nie było objęte pracowniczą ochroną ubezpieczeniową.

W kasacji wnioskodawczyni podniosła zarzut naruszenia art. 233 § 1 KPC – polegający na przekroczeniu granic swobodnej sędziowskiej oceny dowodów, wynikającym z pominięcia zeznań niektórych świadków i dokumentu oraz ich wybiórczej i błędnej oceny. Z zawartej umowy zlecenia wynika, że Adolf M. został zatrudniony na okres od 12 maja do 22 maja 1995 r. w charakterze pracownika fizycznego z wynagrodzeniem za ten okres 100 zł. Skarżący zarzucił również naruszenie prawa materialnego przez niezastosowanie i błędną wykładnię art. 22 § 1 KP i przyjęcie, że stosunek prawny łączący Adolfa M. z pracodawcą Andrzejem G. w okresie od 12 maja 1995 r. do 19 maja 1995 r. nie był stosunkiem pracy. Z zeznań przesłuchanych świadków wynikało, że praca osób zatrudnionych w ramach umów zlecenia odbywała się według ustalonego porządku, w ustalonych codziennie godzinach i pobierali oni raz w miesiącu wynagrodzenie. Skoro Adolf M. od 12 maja 1995 r. do dnia wypadku wykonywał osobiście pracę podporządkowaną za wynagrodzeniem za wykonanie uzgodnionych prac, a nie za ich rezultat, to czynił to na warunkach, o jakich stanowi art. 22 § 1 KP, który błędnie wyłożył Sąd Apelacyjny, w konsekwencji naruszając art. 12 ustawy wypadkowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja ma usprawiedliwione podstawy prawne, albowiem Sąd drugiej instancji naruszył art. 233 § 1 KPC, co może podawać w wątpliwość niezastosowanie w sprawie regulacji normatywnych określonych w art. 22 § 1 KP i art. 12 ustawy wypadkowej. Przed wszystkim Sąd ten nie ocenił należycie umowy zlecenia z dnia 12 maja 1995 r., która dotyczyła wykonywania czynności przez Adolfa M. w charakterze pracownika fizycznego, za wynagrodzeniem płatnym po prawidłowym wykonaniu pracy. Z zebranego materiału dowodowego wynika ponadto, że również inne osoby wykonujące prace na rzecz Zakładu Produkcyjno Handlowego „G.-P.” uważały, iż były „pracownikami fizycznymi”, chociaż zatrudnionymi na podstawie umów zlecenia. Przy ocenie zeznań świadków, na których Sąd drugiej instancji oparł swój wyrok re-

formacyjny, nie bez znaczenia było uczestniczenie w rozprawie w dniu 9 czerwca 1998 r. właściciela firmy „G.-P.”, który oświadczył, że „nie chce być stroną w postępowaniu, chce jedynie przysłuchiwać się”, że stosował listy obecności i listy płac, a następnie „po przystąpieniu do sporu po stronie ZUS-u” zeznał, iż zatrudniał pracowników, w tym także Adolfa M., który wykonywał taką samą pracę jak w trakcie robót interwencyjnych, kiedy pracował w ramach terminowych umów o pracę, jego czas pracy był określony od 7<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup> i odbywała się ona pod nadzorem doświadczonego pracownika. Okoliczności te mogły wskazywać, że Adolf M. zmarł wskutek wypadku przy wykonywaniu pracy podporządkowanej. W każdym razie zlecenie związane ze świadczeniem czynności w charakterze „pracownika fizycznego” wymaga precyzyjnej oceny charakteru łączącego strony stosunku prawnego wykonywania pracy z uwzględnieniem treści normatywnej zawartej w art. 22 § 1 i § 1<sup>1</sup> KP. Warto sygnalizować, że przy ocenie charakteru stosunku prawnego łączącego strony (umowa o pracę czy umowa zlecenia) należy uwzględniać specyfikę funkcjonowania podmiotu zatrudniającego. Umowa zlecenia z reguły określa rodzajowo wykonywane czynności i w zasadzie nie może polegać na pozostawaniu do dyspozycji zlecającego i wykonywaniu stosownie do jego potrzeb czynności zleczanych na bieżąco. Taki sposób wykonywania umowy przemawia za uznaniem jej za umowę o pracę (art. 22 § 1 i 1<sup>1</sup> KP - por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1999 r., I PKN 307/99, dotychczas niepublikowany). O charakterze prawnym podstawy świadczenia pracy w ramach określonego stosunku prawnego przesądzają jego charakterystyczne wyznaczniki prawne, a nie możliwości płatnicze lub interes ekonomiczny podmiotu zatrudniającego.

Trzeba też podkreślić, że pobieranie zasiłku dla bezrobotnych nie sprzeciwia się zatrudnieniu bezrobotnego w ramach stosunku pracy, jeżeli zatrudniony bezrobotny nie uzyskuje miesięcznie dochodu w wysokości przekraczającej połowę najniższego wynagrodzenia (art. 2 ust. 1 pkt 2 i ustawy z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu - jednolity tekst: Dz.U. z 1997 r. Nr 25, poz. 128 ze zm.). Dlatego Sąd Najwyższy nie podzielił kategorycznego przekonania Sądu drugiej instancji, że Adolf M. był zainteresowany w zawarciu umowy zlecenia, zwłaszcza że był on wcześniej zatrudniony od 18 kwietnia do 17 października 1994 r. w ramach robót interwencyjnych przy takiej samej pracy na podstawie terminowej umowy o pracę, która nie pozbawiała go prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy wyrokował kasatoryjnie na podstawie art. 393<sup>13</sup> KPC.

=====